

# TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

## BIURO KOMISOWE Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

PROSI o nadsyłanie dużych prób konieczyń, traw i jęczmienia.

POSIADA stale na składzie nawozy sztuczne.

Biuro Komisowe sprowadziło na sezon wiosenny do siewu oryginalny owies „Ligowo“.

## FORNIERY I DYKTY

WERNER & LEŚNIEWICZ,

Warszawa, ul. Grzybowska № 16.

Wielki wybór fornierów, dykt z różnego drzewa krajowego i zagranicznego oraz dykt klejonych.

## KUCHNIA WZOROWA

wydaje śniadania, obiady, kolacje. Porcyje i obstalunki do domów. Ulica Główna 50. Szczepanik.

Francuzka, świadectwo „Brevet Supérieur“,

## UDZIELA LEKCYI

gramatyki, konwersacyi, literatury, dykcyi.

Adres: Kowieńska 57.

Dobra Pleniszki mają do wydzierzawienia 8 folwarków, przestrzeni 200 do 800 morgów, w gub. Suwałskiej, powiatu Władysławowskiego. Bliższych informacji udzieli zarząd dóbr Pleniszki, poczta Szaki, Suw. gub.



ZARZĄD

## Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Suwałkach

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości pp. Członków Towarzystwa, że zwyczajne zebranie Reprezentantów zostało wyznaczone na dzień 28 lutego r. b., w sobotę, o godz. 8 wiecz. w sali Towarzystwa (Główna 81).

W razie niedojścia do skutku zebrania, powtórne i

ostateczne zebranie odbędzie się w dniu 7 marca r. b. bez względu na ilość przybyłych Reprezentantów.

Wobec tego, Zarząd uprasza pp. Członków Towarzystwa, życzących podać swoje wnioski dla rozpoznania na zebraniu, o składanie takowych na piśmie w biurze Towarzystwa do dnia 21 lutego r. b. Wnioski, nadesłane do biura Towarzystwa po oznaczonym terminie, na rozpatrzenie Ogólnego Zebrania przedstawione nie będą.

## ZARZĄD.

### KALENDARZYK.

#### Luty.

- 6 P. † Doroty P. M., Tytusa.
- 7 S. Romualda, Ryszarda Kr.
- 8 N. Starozap., Jana z M., Emiliana M.
- 9 P. Apolonii P. M.
- 10 W. Scholastyki P.
- 11 S. Obj. N. M. P. w Lour., Saturnina.
- 12 C. Eulalii P.

### NOTATNIK HISTORYCZNY.

#### Luty.

- 6 P. r. 1633. Koronacja Władysława IV.
- r. 1772. Podpisanie konwencji pierwszego podziału Polski między Rosją a Prusami.
- 7 S. r. 1813. Bitwa pod Eylau.
- 8 N. r. 1828. Ur. pisarza franc., Jules Verna, w Nantes († 1905).
- r. 1386. Chrystus Władysława Jagiełły.
- 10 W. r. 1648. Władysław IV wydaje przywilej na założenie Pragi pod Warszawą.
- 11 Ś. r. 1793. Targowica cofa uniwersał pospolitego ruszenia.
- 12 C. r. 1798. Umiera Stanisław August Poniatowski.

### Z TYGODNIA.

Ministryum spraw wewn. zażądało od gubernatorów w Królestwie Polskiem przedstawienia danych, ile gminy wydatkują corocznie na utrzymanie administracji gminnej i na jakie działy administracyjne przypadają największe wydatki, oraz jakie wynagrodzenie otrzymują funkcjonaryusze gminni.

Główny zarząd rolnictwa polecił komitetom leśnym, aby przy zalesianiu poręb leśnych, w razie odpowiednich warunków gleby, kultywować lasy liściaste, których brak coraz więcej daje się odczuwać. Zalesianie zagajnikami liściastymi powinno stanowić nie mniej, jak 1/6 ogólnej zalesianej przestrzeni, przyczem pierwszeństwo powinno być oddawane drzewom, szybko rosnącym.

W d. 29 z. m. została ostatecznie załatwiona sprawa reformy wyborczej w Galicyi. Rusini zgodzili się na 14 okręgów dwumandatowych pod tym jednakże warunkiem, że Polacy popierać będą założenie uniwersytetu rusińskiego, oraz jeżeli okręgi 2-mandatowe dotyczyć będą tylko tych miejscowości, gdzie ludność polska stanowi, co najmniej, 35%.

Ministryum handlu i przemysłu wniosło projekt oclenia po 30 kop. od puda w ziarnie prochu i bobu, przywożonych głównie z Niemiec do Król. Polskiego i prowincyi nadbałtyckich. Z Rosyi pomienione ziarno dostać się nie może z powodu zbyt dużego oddalenia od centrum. Jednocześnie wzięto pod uwagę walkę z powiększającym się przywozem pomienionych produktów, oraz ze zmniejszającym się ich wywozem. Od cła wolny będzie tylko ryż.

W fabryce torped Whitehead w Fiume 14 państw obstalowało 2000 torped. Z tego powodu w fabryce wre gorączkowa praca, ponieważ może ona normalnie przygotować tylko 1000 torped rocznie.

Stwierdzono, że prezydent Meksyku—Huerta otrzymuje broń z Japonii i to za pośrednictwem rządu japońskiego. Wzamięian za to Huerta udzielił Japonii koncesyi na wybudowanie stacyi węglowej na wyspie św. Magdaleny. Fakt ten wywołuje w Stanach Zjednoczonych wzburzenie.

Z Petersburga donoszą, że ministryum wojny zamierza pozwolić oficerom na noszenie stroju cywilnego poza spełnieniem obowiązków służbowych.

Rząd szwedzki projektuje ustawę przeciwko dowozowi trunków do Szwecyi, a także i wina. Osobom prywatnym wogóle nie będzie wolno sprowadzać do Szwecyi z zagranicy wina, lecz tylko towarzystwom publicznym, kontrolowanym przez rząd.

Minister rosyjski spraw zagranicznych Sazonow i ambasador niemiecki podpisali rosyjsko-pruską konwencję rozgraniczającą, dotyczącą granicy, biegnącej wzdłuż gubernii: Suwalskiej i Łomżyńskiej.

Gubernator chełmski wydał naczelnikom powiatów i policmajstrowi Chełma polecenie, aby zobowiązali wszystkich właścicieli sklepów i magazynów do umieszczania szyldów wyłącznie w języku rosyjskim.

Ministryum oświaty rozpoczęło opracowywanie terminowego projektu prawa o asygnowaniu Akademii naukowej 169,500 rb. na prowadzenie badań w miejscowościach, obfitujących w minerały radioaktywne w Rosji.

Z Rostowa nad Donem donoszą, że podczas przewożenia poczty ze stacyi skradziono worek, zawierający 100,199 rb.

Większe firmy syberyjskie postanowiły otworzyć w Warszawie muzeum towaroznawcze wyrobów syberyjskich, jak również chińskich i japońskich, znajdujących się stale na rynku tamtejszym. Muzeum ma być otwarte w końcu marca r. b.

W komisji budżetowej Dumy sekretarz stanu, Kokowcew, oświadczył, że w najbliższej przyszłości postawiony będzie wniosek asygnowania znacznych sum na potrzeby obrony państwa, które pochłoną wiele z wolnej gotówki skarbu.

Z Rzymu donoszą, że dekretem kongregacyi indeksu dzieła Maeterlincka umieszczone zostały na indeksie.

Wobec tego, że listy „poste-restante” służą bardzo często dla celów podejrzanych, główny zarząd poczt i telegrafów opracowuje projekt zniesienia tychże, gdyż prawodawstwo pocztowe, ustanawiając je, miało na celu wyłącznie wygodę adresatów, nie mogących chwilowo z jakichkolwiek powodów wskazać swego adresu. Podług nowego projektu, listy „poste-restante” mają być wysyłane i przyjmowane przez urzędy pocztowe do wręczenia adresatom tylko w tym razie, o ile oprócz umówionego adresu na kopercie będzie dokładny adres wysyłającego, jak to ma miejsce na listach rekomendowanych. Listy takie będą podlegały wyższej opłacie i przyjmowane za pokwitowaniami z zastosowaniem terminu przechowania, jak dla listów poleconych.

W kopalni węgla pod Dortmundem—„Minister Achenbach”, zaszła katastrofa z powodu wybuchu pyłu węglowego. Około 100 górników zostało żywcem pogrzebanych.

Z Paryża donoszą, że zawarto pożyczkę chińską na sumę 20 milion. rb., pokrytą przez banki francuskie.

Przywrócenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Bulgaryą a Grecyą oczekiwane jest lada chwila.

Dwaj inżynierowie skandynawscy doręczyli rządowi szwedzkiemu projekt koncesyi na budowę wielkiego tunelu podmorskiego, który połączyłby Danię ze Szwecyą. Koszt budowy tunelu wyniósłby 100 milion. koron.

W d. 1 b. m. zniesiono stan wojenny w Nowej Bulgaryi.

Miasto Sisterwille, w stanie Wirginia, gdzie mieszczą się wielkie warsztaty okrętowe i olbrzymia prochownia oraz składy nitrogliceryny, było widownią niezwyklej katastrofy. 25 z. m. na szope, w której mieściły się zapasy nitrogliceryny, spadł meteor, co spowodowało gwałtowny wybuch. Wszystkie zabudowania fabryczne zostały zrównane z ziemią, a w miejscu, gdzie był skład nitrogliceryny, utworzył się otwór obwodu 30, a głębokości 10 metrów. Huk było słychać w promieniu 50 klm.



**3** powodu 25-lecia pracy społecznej mec. St. Staniszewskiego Redakcja „Tygodnika Suwałskiego“ przesyła Szanownemu Jubilatowi, a swemu stałemu Współpracownikowi, życzenia długich jeszcze lat pracy dla dobra kraju.

# Stanisław Staniszewski.

(25-lecie pracy społecznej).

29 stycznia r. b. mecenas Stanisław Staniszewski, stały współpracownik naszego pisma od początku jego istnienia, w gronie kolegów, przyjaciół i znajomych, święcił 25-lecie pracy na polu advokatury, na niwie działalności społecznej i publicystyczno-literackiej.

Stanisław Staniszewski!

Komuż imię to nieznane nie tylko w Suwałkach, ale i w całej Suwalszczyźnie? Któremu z czytelników „Tygodnika Suwałskiego“ jest ono obce?

Działacz społeczny, literat i publicysta, należący do nielicznej garstki ludzi, przed którymi należy czoła uchylić. 25 bowiem lat pracy publicznej w naszych rozkosznych warunkach prowincjonalnych—to rzecz nie tylko niecodzienna, lecz wprost wyjątkowa. By zdobyć się na to, by nie zrazić się przeszkodami natury zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej, by wytrwać na stanowisku wprawdzie zaszczytnem, lecz bezgranicznie niewdzięcznym—trzeba być człowiekiem o żelaznych nerwach.

Urodzony 23 lipca 1864 r. w Kalwarii, p. Stanisław Staniszewski jest synem ś. p. Waleryana i Zenobii ze Stempień. Ojciec jego, skazany w r. 1846 na zesłanie w stepy orenburskie, przebywa tam do r. 1854; w r. 1863, skazany na osiedlenie w śnieżnych polach Sybiru, zostaje ułaskawiony i oddany pod dozór policji na lat 10 z pozbawieniem prawa awansu. Po tych wszystkich przejściach otrzymuje stanowisko podprokuratora w Kalwarii, następnie w Suwałkach; później obejmuje rejenturę w Kalwarii i ostatecznie sekretaryat hipoteczny w Suwałkach, gdzie przebywa do końca dni swoich, t. j. do r. 1906 (w ostatnich latach swego życia już jako emeryt).

Pan St. Staniszewski kształcił się początkowo w gimnazjum suwałskim, które kończy w r. 1883; wstępuje następnie na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, po skończeniu którego odbywa wojskowość w charakterze wolontaryusza. Po odbyciu wojskowości, w styczniu r. 1889 rozpoczyna w Suwałkach praktykę sądową jako pomocnik adwokata przysięgłego, po pięcioletniej pracy w roli pomocnika—już jako adwokat przysięgły. W lipcu 1889 roku zaślubia p. Annę Fiszerównę, współtowa-

rzyszkę życia swego i najdzielniejszą współpracowniczkę we wszystkich swoich przedsięwzięciach.

W ciągu długoletniej działalności swojej w Suwałkach p. Staniszewski był zawsze jednym z najczynniejszych pracowników na polu życia publicznego. Praca ta, rozpoczęta jeszcze na ławie gimnazjalnej, nie tylko nie ustaje, lecz stale wzmagą się i zatacza coraz szersze kręgi. Niema u nas prawie ani jednej instytucji społecznej, ani jednej niemal placówki kulturalnej, do której nie przyłożyłyby ręki swej p. Staniszewski. Własne jego słowa, które wypowiedział kiedyś o znanym działaczu i przyjacielu swoim, możnaby do niego zastosować: „Cokolwiek bądź powstało dobrego i pięknego w ostatnich czasach, wszystko tworzyło się i rosło przy jego czynnym współudziale“. Jest przecież mec. Staniszewski jednym z głównych założycieli Szkoły Handlowej, założycielem i duszą Czytelni Naukowej, głównym i najczynniejszym współpracownikiem „Tygodnika Suwałskiego“ (w krytycznych zaś chwilach był często jedynym „współ“pracownikiem), dzielnym pracownikiem w Towarzystwie Rolniczem, w Towarzystwie Kredytowym miejskim, w Towarzystwie Pomocy dla b. wychowanców Szkoły Handlowej, w Straży Ogniowej, której jest już od dłuższego czasu naczelnikiem, i w wielu innych instytucjach na gruncie suwałskim.

Zasługi to—nieprzeciętnej miary; bez najmniejszej przesady można śmiało powiedzieć, że p. Staniszewski ma już za sobą piękną kartę w dziejach Suwalszczyzny. Zasługi te zresztą są znane całemu ogółowi Suwałczan, przynajmniej tym, którzy jakkolwiek udział biorą w życiu naszym publicznym. Tembardziej mogą to stwierdzić i podkreślić, że drogi nasze niezawsze się schodzą; nie raz kruszyłem kopie z p. Staniszewskim czy to na szpaltach „Tygodnika Suwałskiego“, czy to w Czytelni Naukowej, czy też w dyskusji prywatnej. Byłoby jednak w wyższym stopniu naiwnością stosować do mec. Staniszewskiego ciasną doktrynerską miarę i oceniać Jego znaczenie w życiu społeczeństwa suwałskiego z punktu widzenia własnej kapliczki. Zresztą, o ile się różni p. Staniszewski z pewnymi ludźmi w poglądach na niektórych punktach, to różnica ta sprowadza się tylko co do środków i dróg postępowania; cele—zawsze jednakowe: najszczytniejsze ideały narodowe.

Weźmy chociażby taką kwestję żydowską, z powodu której tyle gromów oburzenia spadło na głowę p. Staniszeńskiego w „Tygodniku Suwałskim”, (między innymi i ja byłem jednym z „pogromców”). Wypowiedział się wprawdzie p. Staniszeński przeciwko bojkotowi, gdy jednak przyszło do pracy twórczej nad odrodzeniem ekonomicznym, gdy podniesiono myśl założenia w Suwałkach Oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu polskiego, odrazu stanął w pierwszych szeregach instytucji tej jako wiceprezes.

Czyż to sprzeczność i brak konsekwencji w postępowaniu? Bynajmniej. Otwórzmy rocznik „Tygodnika Suwałskiego” z roku 1907 i przeczytajmy artykuł Jego p. t. „My i Żydzi” w № 12. Oto, co pisze tam o Żydach p. Staniszeński: „Dziwię się Żydom, że, będąc jednymi z najgorętszych wyznawców poszanowania praw poszczególnych narodów, nie rozumieją, jak boleśnie depczą prawa narodu, który walczy o nie w imię tych samych haseł, co oni. Żyjąc w kraju, którego ludność z trudem zdobywa prawa dla miejscowego języka, młode pokolenie Żydów ignoruje go zupełnie i zamienia nie na swój ojczysty, czegobym im nie miał za złe, ale na język państwowy, symbol nieżyczliwie i dla nich i dla nas usposobionej władzy. Dawniejsze pojęcie o „Żydzie-kapitałiście” ustępuje pojęciu o „Żydzie-rusyfikatorze” i w naszych przynajmniej stronach trudno mu odmówić racji bytu. Jako Polak znam wady mojego narodu i bronić ich ani zasłaniać nigdy nie będę: jako człowiek mam prawo zapytać postępowych Żydów, czy oni czują i rozumieją, że, ignorując język miejscowej ludności—depczą prawa narodowościowe, o które sami walczą?”.

Tak pisze nie człowiek doktryny, nie człowiek dogmatu, lecz człowiek życia.

Takim też człowiekiem czynu, zadziwiającym świeżością poglądów, bogactwem zainteresowań umysłowych, jest mec. Staniszeński nie tylko w zakresie praktycznym, lecz i w całej swojej działalności pisarskiej, której już od lat najmłodszych oddaje się z niemińszym zapałem, niż obowiązkom, związanym z działalnością praktyczną.

Uzdolnienia literackie p. Staniszeński odziedziczył prawdopodobnie po ojcu swoim, który również pracował na polu literackim, pisując do „Tygodnika Ilustrowanego”, „Biesiady Literackiej” i „Gazety Warszawskiej” (w rękopisie pozostawił niewydane dotychczas pamiętniki z czasów pobytu w gub. Orenburskiej i dość duży zbiór poezji).

Warunki życia prowincjonalnego nie pozwoliły dotychczas p. Staniszeńskiemu wyrazić się w większym dziele: wiedzę swoją i zdolności pisarskie zmuszony jest przeważnie wymieniać na drobną monetę artykułów i przygodnych rozpraw. Prace te o najróżnorodniejszej treści—prawnej, politycznej, społecznej, ekonomicznej, literackiej—rozproszone są nie tylko w „Tygodniku Suwałskim”, lecz i w prasie warszawskiej (przeważnie w „Prawdzie”). Niektóre zaś, jak „Projekt reform agrarnych w Królestwie Polskim”, opracowany wspólnie z Piotrem Górskim i „Rzut oka na stan ekonomiczny Królestwa Polskiego” wydane są w formie książkowej. („Projekt reform agrarnych” jest dodatkiem do „Prawdy”).

Wszystkie te jednak „przygodne” prace są pełne sumienia społecznego i intelektualnego. Z nich na szcze-

gólniejsze wyróżnienie zasługują: „Czem może być konstytucja” (Prawda—1905), „Szkoła fałszywa” (Prawda—1905), „Robotnicy folwarczni” (Prawda—1905), „Samorząd gospodarczy w Królestwie Polskim” (Prawda—1905), kolejno przedstawiony stan ekonomiczny wszystkich gubernii Królestwa Polskiego (Prawda—1905-6), „Kwestya rolna” (Prawda—1905), „Małorolni” (Prawda—1905), „Rozwój idei konstytucyjnej” (Tyg. Suw.—1907), „Parcelacja na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim” (Tyg. Suw.—1908), „Kwestya rolna w Królestwie Polskim” (Tyg. Suw.—1907-9), „Pożądane zmiany w prawodawstwie włościańskim i stosunkach ekonomicznych włościan w związku z samorządem” i mnóstwo innych.\*). Wiele z tych prac dochodzi do poważnych rozmiarów, (niektóre zostały włączone do „Rzutu oka na stan ekonomiczny Królestwa Polskiego”).

Żaden z poważniejszych objawów życia tak natury ogólnej, jak i specjalnie „suwałskiej” nie pozostaje nigdy obcym mec. Staniszeńskiemu. Nic nie uchodzi jego uwadze. Reaguje na różne zagadnienia w sposób rozmaity, zależnie od okoliczności i warunków: używa nie tylko formy i stylu zwykłych artykułów, ale często i bicia satyry. Ież to krwi napsuły biednym Suwałczanom owe felietonowe „Kroniki suwałskie”, umieszczane pod pseudonimem Niezależnego, który, ciągnąc „do światła” wszystkie „stany” suwałskie, ciskał stale ostre strzały wszędzie, gdzie dojrzał fałszywe bożyszcza lub obniżenie ducha. A kieruje Nim, tym zakapturzonym idealistą, zawsze nienasycona gorączka i tęsknota za życiem wzniosłem i bogatym, wolnym od bezwładu sumienia i wegetacji ćwierć-ludzi. Dusza to gorąca, wrażliwa, szukająca stale i wiecznie coraz to innych form wypowiedzenia się.

Nic też dziwnego, że Czcigodny Jubilat jest również autorem poważnego zbioru poezji p. t. „Bez echa” (1911), które spotkały się z uznaniem i pochlebną oceną krytyka tej miary, co Walery Gostomski (miesięcznik „Książka”—№ 1 z r. 1913). Przemawia z kart tych poezji dusza o bogatej treści uczuciowej i myśli głębokiej, dusza, zmagająca się z odwieczną zagadką bytu. Dźwięczy tam to struna żalu i rzewnej tęsknoty, to znów skarga cichej, stłumionej rozpacz. Smutny jednak ton melancholijny rozświetlany jest od czasu do czasu przeblaskami jasných błękitów marzenia. Pod wpływem wspomnień lub pragnień czynów przebrzmiałych, nieziszczalnych wpada niekiedy autor w rozpacz zupełnego zwątpienia, „nie ma sił zerwać rdzawego łańcucha”, gdyż „lata niewoli osłabiły ducha”. Ale trwa to niedługo. Wkrótce wypada z odrętwienia, czuje, że „kraj ciszy” nie jest jego żywiołem. Zrywa się do lotu, by wyzwolić ducha „z kręgu bezmyślnych, marnych słów”, gdyż tylko „pragnienie walki wprowadzi życie na czynów kolej”. Pragnie też autor śmierci dla swej słabości:

„Chcę umrzeć dzisiaj. Słaby, bezsilny,  
Chcę niemocy mej przyspieszyć kres,  
Pokryć ją garścią ziemi mogiłnej,  
By stanąć do walki hartownym, silnym,  
W oczach nieść ogień—miast lez.”.

Takim jest autor nie tylko w poezji, ale i w życiu, Z każdego jego czynu, pomimo tysięcznych rozczarowań,

\*). Gdyby chcieć wyliczyć tytuły wszystkich artykułów i rozpraw p. Staniszeńskiego, nie wystarczyłoby chyba miejsca w całym numerze „Tyg. Suw.”.

stale i zawsze bije młodzieńczość, niewyczerpana siła i wiara w lepsze jutro. Przymioty te są najlepszym świadectwem i zapowiedzią, że Czcigodny Jubilat nie stanie w połowie drogi, lecz zawsze będzie szedł naprzód, zapatrzony w gwiazdę najszczytniejszych ideałów obywatelskich.

F. Cichecki.



### PRZED JUTREM.

Trzeba wciąż myśleć i marzyć trzeba,  
Duszą ku słońcu się rwać—  
Walczyć na ziemi, tęsknić do nieba  
I w boju trwać!  
Miłością, wiedzą, ducha potęgą  
Przyszłości świeci nić—  
O niej, wpatrzeni w przeznaczeń księgę,  
Będziemy snić.—  
Na szlakach naszych, zroszonych łzami,  
Świeża zastyga już krew—  
Pola gotowe—jutro przed nami,  
Rzucajmy siew!  
Jutro przed nami—wpatrzni w słońce,  
W zorzach orzeźwim swą skroń,  
I ciemnej łraci—światłani gońce—  
Podamy dłoń!  
A choć o głązy poranim stopy,  
Włócząc pług ciężki śród pól,  
Nagrodzą trudy złociste snopy—  
Przemienie ból!

Ze zbioru poezji p. Stanisława Staniszewskiego p. t. „Bez echa”. Wydanie z r. 1911.

### ODGŁOSY z POZNANIA.

Poznań, 25 stycznia.

Uwaga społeczeństwa skierowana jest obecnie na kresowy okręg obornicko-szamotulsko-międzychodzko-skwierzyński, gdzie 17 marca odbyć się mają wybory uzupełniające do parlamentu. Mandat z okręgu tego dzierżył od r. 1903 hr. Maciej Mielżyński, który dzięki swym zdolnościom organizacyjno-agitatorskim umiał trzykrotnie pobić kandydata niemieckiego, a który obecnie—z powodu smutno-rozgłosnego swego czynu—złożył mandat poselski. Okręg ten jest stosunkowo bardzo niepewny, żywioł niemiecki bowiem wzrasta tam stale w siłę liczebną z powodu działalności komisji kolonizacyjnej, a żywioł polski jest naogół dosyć mało uświadomiony pod względem narodowym. Mimo wszystko, w r. 1912 hr. Mielżyński umiał zdobyć 15857 głosów przeciwko 13164 niemieckim.

Różnica 2700 głosów może jednak zupełnie zniknąć, jeżeli odnośny kandydat sam nie weźmie udziału w agitaacji wyborczej, objeżdżając osobiście każdą wioskę danego okręgu; tymbardziej, że rząd z całą świadomością wyznaczył dzień wyborów w drugiej połowie marca, kiedy znaczna część naszego ludu opuszcza swe sadyby, udając się w obce strony—za chlebem.

Praca agitacyjna komitetów wyborczych już się rozpoczęła; na liście kandydatów postawiono oficjalnie nazwiska: 1) ks. prał. Kłosa z Poznania (członka „Związku Narodowego”), 2) Stefana Ponikiewskiego, ziemianina z Drobnina (członka Centrum obywatelskiego), 3) Witolda Urbanowskiego z Zajęczkowa (konserwatysty). Walka partyjna jest tu wyłączona ze względu na grożące niebezpieczeństwo—utrąty mandatu. Pierwsza narodowa demokracja wystąpiła z apelem do zgodnej walki przeciw Niemcowi.

W chwili, gdy to piszemy, otrzymujemy zapowiedź nowych wyborów uzupełniających w *okręgu świeckim*. Otóż komisja rugów wyborczych parlamentu unieważniła ostatecznie, po dwuletnim śledztwie, mandat landrata Halema, który pobił kandydata polskiego zaledwie kilku głosami—*sfalszowanymi*. Śledztwo w tej sprawie, podjęte na wniosek wyborców polskich, ustaliło ostatecznie, że landrat Halem dopuścił się jaskrawych nadużyć przez kradzież głosów polskich i t. d., dzięki czemu przez 2 lata piastował mandat poselski zupełnie bezprawnie. Terminu wyborów w tym okręgu urzędownie jeszcze nie ogłoszono; w każdym razie walka wyborcza, jaka się tam rozegra, będzie miała charakter zacięty, nieubłagany, rozgoryczenie bowiem wśród ludności polskiej jest olbrzymie.

Rozgoryczenie też wśród naszego ogółu robotniczego wywołał fakt, że „Zjednoczenie zawodowe polskie”, największą naszą organizację robotniczą, o celach ściśle ekonomicznych, najwyższy sąd administracyjny uznał za organizację polityczną. Ale w pojęciu pruskim każde towarzystwo nazywa się dziś politycznym, choćby ono miało na celu jedynie uprawianie śpiewu, bo przecież Związek polskich tow. śpiewaczych uznano także za polityczny. Ułatwić to ma policyjny nadzór i dostęp do naszych towarzystw, oraz wytaczanie procesów.

Stwierdzić więc można na każdym kroku, że kurs antypolski nie słabnie, ale wzmaga się stale. Mimo to hakatyści są niezadowoleni. Wynika to z ostatniego zjazdu delegatów Ostmarkenverejnu (osławionego obecnie przez rewelacje red. Krysiaka). Stwierdzono tam mianowicie, że w r. 1913 rozwój towarzystw „Ostmarki” doszedł do martwego punktu. Winę tego hakatyści przypisują rządowi, ponieważ w swej polityce antypolskiej „objawia chwiejność” (!!). Takie odrzucenie dodatków kresowych dla urzędników pocztowych wpłynęło ujemnie na rozwój „Ostmarki”, wpłynęło —najniezawodniej, bo „pruski patriotyzm” kwitnie tam przedewszystkiem, gdzie rząd zań płaci.

Jak zapatrują się, Szan. Czytelnicy, na następującą logikę rządu pruskiego? Oto pruski etat ministerium finansów przewiduje w tym roku poważniejsze podatki na koszty nauki języka polskiego dla urzędników-Niemców w Poznaniu. Oprócz tego, dla zachęty, wyznacza rząd trzy tysiące marek dla tych urzędników, którzy z pobieranej nauki odniosą korzyść. Niezłe—co? Z jednej strony, urzędników-Polaków szykanuje się w najokropniejszy sposób i wydalą ze służby, jeżeli rozmawiają po polsku, z drugiej zaś strony, urzędnikom-Niemcom za dobrą znajomość polskiego języka płaci się nagrody, w wysokości 3000 mk. Logika—prawdziwie pruska.

## LISTY GALICYJSKIE.

Lwów, 31 stycznia. Któż nie zna naszych gór, naszych Tatr niebosiężnych? Dumnie dźcierzą one straż nad ziemią polską, nigdy nieugięte, nigdy niepokonane, ponad wszelką przemoć wytrzymałe. W nieustannym zmaganiu się z nieokielznaną przyrodą wyrósł na jej łonie lud góralski,—mocny, tęgi, dzielny. Rozsiadł się on po obu stronach gór, które podzieliły go obecnie pomiędzy dwa państwa. Dawniej była to własność królów polskich,—przed kilkuset laty Spiż i Orawszczyzna przeszły w ręce królów węgierskich. Lud polski zatracił swą świadomość narodową. Nikt mu przecie o Polsce nie mówił, a dookoła lud, a przedewszystkiem księża słowaccy wmawiali weni, iż nie są Polakami, jeno należą do Słowaków. Uczył się po słowacku w szkole, język słowacki, bardzo zresztą zbliżony do naszego, słyszał z ambony kościelnej. Także za Słowaków uważał go rząd węgierski, który jakoby nie wiedział o istnieniu ludności polskiej na Spiżu i nie pozwalał przy spisie ludności wpisywać się im jako Polakom. O Polsce lud spiski wiedział: ilekroć przechodził przez rzekę Białą lub przez Dunajec w Fieninach, mawiał, iż idzie „do Polski“; „Polską“ bowiem nazywają powiaty galicyjskie, gdzie naokół rozsiadł się lud rdzennie polski.

Jest tego ludu polskiego na Spiżu z górą ćwierć miliona. Więc ludzie dobrej woli, nie chcąc dopuścić do wynarodowienia go, zaczęli, pomimo przeszkód ze strony rządu węgierskiego, zebrać tam czytelnia, posyłać gazety. Przed rokiem w Nowym Targu, za staraniem posła sejmowego, narodowego demokraty, Jana Bednarskiego, powstał tygodnik „Gazeta Podhalańska“, która zajęła się przedewszystkiem rozbudzaniem świadomości narodowej pomiędzy ludem spiskim. Pomagała jej w tem garść inteligencji polskiej, na Spiżu mieszkającej,—i dzięki tym staraniom prasa węgierska poczęła się tą ludnością interesować, a także domagać się dla niej praw narodowych. Niedawno odbyło się zebranie polityków tamtejszych, którzy przekonali się o odrębności narodowej tego ludu, uważanego dotąd za Słowaków, a nie posiadającego żadnych praw językowych i narodowych. Ponieważ w zebraniu uczestniczyli także niektórzy posłowie węgierscy, przeto można żywić nadzieję, iż z czasem Polakom węgierskim uda się zdobyć takie warunki, któreby im zabezpieczyły swobodny rozwój społeczny i narodowy. W naszych warunkach, kiedy zewsząd dokładane są usiłowania, aby kraj wyludnić, a postęp narodu powstrzymać—nawet utrata 250 tysięcy jest nie do darowania. I dla tego przebudzenie się tej ludności, mówiącej po polsku, a uważającej się za „polskiego Słowaka“, należy powitać z największą radością, jako objaw niespożytej siły.

Gdy tak się zaczynają układać stosunki za najbliższą granicą, w kraju samym są nadzieje na zmianę położenia. Podstawę do takich wniosków daje porozumienie w sprawie reformy wyborczej. Mianowicie Rusini, widząc wrażenie, jakie wywarło ogłoszenie rewelacji o spisku rusko-pruskim przeciwko Polakom, spokornieli znacznie w żądaniach swoich co do reformy, a w rezultacie przyjęli wszelkie żądania Polaków. Żądania te zasadzają się na 8 członkach wydziału krajowego, przez co ster gospodarki krajowej zostanie utrzymany w polskich rękach,

a także w ugodzie na pewną liczbę okręgów których obok posła ruskiego będzie wybierany także Polak, jako reprezentant mniejszości polskiej. Porozumienie to umożliwi sejmowi galicyjskiemu normalny tok obrad, uchoimi jego prace, od kilku lat wstrzymane przez strukcję ruską. Przedewszystkiem finanse kraju, potknięci klęskami elementarnymi minionego lata, nauczyciele ludowi, stowarzyszenia kredytowe, rolnictwo i dowla bydła—i tysiąc innych kwestyi gospodarczych czeka inicjatywy i załatwienia przez sejm. Część ty spraw zostanie poruszona na obecnej sesji sejmowej trwać ona będzie do początku marca.

Możliwe, iż podczas obrad sejmowych Żydzi zechcą poruszyć swoje sprawy, które coraz częściej zaczynają przedostawać się do gazet i coraz żywiej omawiane przez ogół. Oto czytaliśmy niedawno w dziennikach warszawskich skargi żydowskie na nieistniejący jeszcze, niestety, bojkot żydów galicyjskich; żale te żydowskie mają o tyle uzasadnienie, że istotnie zaczęto w ostatnich czasach krzątać się około zakładania sklepów polsko-katolickich; niestety, ruch ten na razie jest jeszcze bardzo słaby i nie ogarnia dotąd całego kraju. Co prawda, na bardziej do uświadomienia Polaków w kwestyi żydowskiej przyczyniają się Żydzi sami. Oto przykład najświeższy. Do Galicji przybył na agitację syonista [Nachum Sokolow, ten, który na odczyt w Warszawie powiedział, że „Polska—to zgnili, cuchnący trup“. Takiego jegomościa w Krakowie nie chciano dopuścić do odczytu a podczas demonstracji policja skonfiskowała zdechłego kota, niesionego na czele pochodu. W Nowym Sączu przyszło do gwałtownych bójek, w Tarnowie wynikły zamieszki. Takie zajścia i prowokacje żydowskie uświadamiają ogół najszybciej i najtrwalej.

## PRZEGLĄD PRASY.

## O nasze kapitały.

Nie od rzeczy będzie stwierdzić tu pewną okoliczność, która rzuca światło na tak częste u nas utyskiwania na brak gotowizny w kraju. Podkreśla się to szczególnie, mówiąc o gotówce czysto polskiej, która w odradzaniu się handlu i przemysłu polskiego tak wielką rolę odegrać może i powinna. Fakt umieszczania przez naszych potentatów, czy rodowo-finansowych, czy plutokratycznych—olbrzymich swych kapitałów w bankach angielskich i niemieckich, jest już powszechnie znany. Ów smutny dowcip jednego z bankierów niemieckich, który tłumaczył, że pieniądze hr. X., naprz. umieszczone w banku angielskim, wypożyczane są bankierowi Bleichröderowi w Berlinie, a ten ostatni znowu operuje niemi w polskich przedsiębiorstwach—wszystkim jest wiadomy. Nie o to mi więc chodzi; pogodziliśmy się już z tem, że nasze „najwyższe 10 tysięcy“, ulegając, jak pod względem konfekcji, obuwia, ubrań, obyczajów i t. p., prawom mody zagranicznej, tak i w tym wypadku, uważa za konieczny przepis mody—nie lokować nic w kraju: zwyczajnie można importować z zagranicy, ale gotówkę należy eksportować za granicę. Nie o nich mi więc chodzi. Mam na myśli te szerokie warstwy średnio-zamożne, z których w dużym stopniu składa się personel osób, mających



—według ostatnich publikacji kasy „Zgoda“ 25 1/2 miliona rubli na hipotekach domów żydowskich!

Cyfra ta jest, podobno, najzupełniej wiarogodna, którą można w każdej chwili według ksiąg hipotecznych sprawdzić. Gdzież zatem brak gotówki na podźwignięcie handlu i przemysłu polskiego? Prawda, znaczna część osób umieszczających na hipotekach swe kapitały—nie bez słuszności twierdzi, że jest to jedna z najpewniejszych lokat—co nie zawsze można powiedzieć o przedsiębiorstwie lub handlu. Ale czyż to już u nas w kraju niema doradców, informatorów, adwokatów wytrwałych i sumiennych, przy pomocy których pieniąż w przedsiębiorstwie solidnym i pewnym będzie, jak na hipotece pałacu królewskiego w Londynie? Naprz. kooperatywa handlu towarami bławatnymi w Warszawie dała 58% dochodu! Coś bezprzykładnego, wobec 5%, na jakie podobno umieszczane czasami sumy polskie na domach żydowskich. W tych czasach, na posiedzeniach u jednego z przedstawicieli arystokracji, odbyło się zebranie, gdzie uchwalono zwrócić się z gorącą odezwą do właścicieli wspomnianych sum, zachcieli zastosować się do przykazań, jakie dziś sumienie i obowiązek narodowy dyktują. Daj, Boże, by to pomogło. Niech choć połowa 25 milionów rb. zasili polski handel i przemysł, a zawsze na drodze, dzisiaj *jedynym* spolszczenia handlu, poważny krok naprzód zrobiony będzie!

„Ziemia Lubelska“.

### Na przełomie roku.

Na łamach pism polskich nie przebrzmiały jeszcze a obrachunków noworocznych,—nasuwają one kilka wag.

Najwybitniejszym objawem wytężonej pracy społecznej było świadome postawienie wielkiego celu—unarodonia miast, otwarcia nowych źródeł zarobku dla rdzanej i wyzwolenia jej od przewagi żywiołu, mimo że osiadł, w znacznej części, już dawno, pozostał jednak w swej masie dla społeczeństwa obcym, i zaś występuje nieraz wyraźnie wrogo.

Sklepiki i hurtownie polskie, kooperatywy, kółka i t. p.—oto główne tematy, którymi interesowała się w roku ubiegłym opinia publiczna w Królestwie. W tym gwarze drobnych i powszednich zabiegów mniej uwagi poświęcano wielkim hamom. Przeraza to pewien odłam społeczeństwa, który ruchu społeczno-ekonomicznym widzi jedynie obniżenie cen. Niektórzy pisarze żydowskiego pochodzenia uderzają w wielki dzwon, ubolewając, że oto potomkowie Somo-Sierry walczą o sklepiki i stragany. Okrzyki znowu w niektórych obrońcach ruchu wzbudziły podejrzenie, że wszystkie obawy co do obniżenia cen są jedynie zamaskowanym wysługiwaniem się żydom obcym.

Przesada, w zdaniem naszym, panuje po obydwóch stronach. Nie wszyscy przeciwnicy sklepików i straganów występują w imię interesów obcych,—wielu z nich ma dobrą wiarę i całkiem szczerze ubolewa nad stanem dnia dzisiejszego i obawia się, że zaleje nas ona zawsze, pozbawiając naród w przyszłości dni i bohaterstw. Naród powinien umieć dosięgać szczytów i winien też umieć wyzyskiwać dni szary. Trzeba

codziennie wzmacniać budowę społeczną, trzeba nieustannie powszednich zabiegów, by utrzymać naród w zdrowiu i energii, które są przecież niezbędnym warunkiem wielkich wysiłków i czynów.

Obawa zatracenia ideałów jest całkiem płonna,—zbyt wielkie ich skarby posiada nasza przeszłość i nasza literatura, by nie ożyły one w całej pełni w chwili pomyślniejszej.

Dzisiejszy ruch w Królestwie nie prowadzi bynajmniej społeczeństwa do ugrzęźnięcia w materializmie. Technienie idealne ożywia ten ruch bardzo widocznie; wszyscy zaś spostrzegacze świadczą, że osiągnięte już powodzenia na polu gospodarczym wpływają na podniesienie samopoczucia i rzeźkości duchowej.

J. Hl.

„Kuryer Litewski“.

## KORESPONDENCYE.

**Z Kalwaryi.** Przed Nowym rokiem, z inicjatywy Kalwaryjskiego Kółka Rolniczego, staraniem kilku osób, został otwarty w Kalwaryi sklep spożywczy chrześcijański. Najwięcej pracy i czasu około urządzenia sklepu poświęciła pani Czajkowska, przy pomocy pań: Mockusowej i Stachowiczowej, oraz panów: Lenkiewicza i Szestakowskiego, za co też słusznie należy się im podziękowanie. Nie mogę pominąć milczeniem czynu obywatelskiego p. Lenkiewicza, który, widząc, że pieniędzy z udziałów zebrano za mało na urządzenie sklepu, ofiarował na bardzo mały procent kilkaset brakujących rubli. Mieszczanie kalwaryjscy, nawet ci, co mieszkają na końcu miasta, stale kupują w sklepie, jak mówią „swoim“. Prawie wszyscy mieszkańcy Kalwaryi, chrześcijanie, bez różnicy wyznania, chętnie popierają sklep, który, chociaż nieduży, wygląda jednak bardzo schludnie i jest prowadzony wzorowo. Pracujące w nim panie są nadzwyczaj uprzejme i usłużne dla kupujących.

Bogorya.

## KRONIKA.

**Z Czytelnicy Naukowej.** Dzisiaj, w piątek, odbędzie się w Czytelnicy pogadanka na temat: „Z zagadnień społecznych“.

**Z karnawału.** Dowiadujemy się z pewnych źródeł, iż rojno i gwarno zapowiada się „bal kwiatów“, który urządzają w d. 21 b. m. nasze dzielne ziemianki na rzecz kursów gospodarczych w folw. Szwajcaryja.

Przygotowania idą w ożywionem tempie. W białej sali Tow. Pożyczk.-Oszczędn., umajonej różnobarwnem polnem kwieciami, jarzącej się od tysiąca świateł, goście znajdą poza zwykłym czarem polskiego balu moc nieoczekiwanych, a miłych niespodzianek.

B.

**Z Resursy Obywatelskiej.** W ubiegłą sobotę odbyła się w Resursie Obywatelskiej wieczorna taneczna.

Ponieważ od dość dawna do uszu Zarządu Resursy dochodziły liczne utyskiwania publiczności suwalskiej na brak atrakcji karnawałowych, więc też Zarząd energicznie zakrzętnął się około urządzenia sympatycznej zabawy tanecznej w miłej i gustownej sali Resursy.

Lecz próżne były zabiegi—gusty Suwalczan zmieniają się z szybkością błyskawiczną, i w d. 31 z. m. już nikt prawie nie był żadny zabawy. Dopiero po północy

nieliczne grono uczestników wieczornicy, bo zaledwie 30 osób, rozpoczęło tańce. Ożywienie pewne dało się przytem zauważyć dopiero po kolacyi...

Zabawę należało rozpocząć o godz. 10-ej, lecz przecież trudno, żeby dwóch członków Zarządu, wraz ze swemi żonami, rozpoczęło zabawę bo reszta osób ukazała się na sali dopiero po g. 11-ej wiecz. Prawdopodobnie „dobry ton“ tak nakazuje, lecz czy ten „ton“ jest sympatyczny i praktyczny?—Wątpimy mocno.

NB. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Zarząd Resursy, niezrażony niepowodzeniem poprzedniej zabawy, w dniu 14 lutego urządza wieczornicę taneczną dla członków i wprowadzonych przez nich gości. *B.*

**Dlaczego?** W Królestwie Polskiem przysługuje prawo umieszczania napisów na szyldach w dwóch językach—urzędowym i polskim, przytem napis w języku polskim nie może być większy od napisu rosyjskiego.

Wiemy, iż Suwałki należą do Król. Polskiego, pomimo to wiele miejscowych firm w zupełności lekceważy ten przepis. Np. przy ul. Głównej pod № 34 piwiarnia p. Wacława Kunca (Polaka), właściciela największego w naszym mieście browaru, upięszona jest trzema szyldami: na szyldzie górnym—napisy w językach: rosyjskim i polskim, na dwóch zaś bocznych—napis tylko w języku urzędowym. *B.*

**Smutne.** Plagą dużych miast Europy, jakby „memento mori“ obecnego ustroju społecznego—jest wielka ilość bezdomnych (Lumpenproletariat),—wytwór zawiąknionych stosunków ekonomicznych.

Najsmutniejszym objawem wyżej wskazanej plagi są małe, głodne, obdarte dzieci, żebrzące po ulicach. Dzieci te, pozostawione swej własnej opiece—są jakby groźnym kontrastem przepychu i zbytku wielkich miast. Jeszcze przed kilku laty na ulicach Suwałk nie spotykaliśmy tych biednych, nieszczęśliwych istot, bo, o ile prosiły one o jałmużnę, to pod opieką matki, lub ojca—żebraka.

Dzisiaj, niestety, jest inaczej. Ulica Główna, o zmierzchu, roi się od tych małych bąków, przyszłych siewców grzechu i występku. Zło to da się jednak w Suwałkach, przy usilnej walce z nim, usunąć. Potrzebna tu jest energiczna pomoc odpowiedniej instytucji, np. Tow. Dobroczyńności, w celu natychmiastowego zaopiekowania się dziećmi.

Jednym z najlepszych pomocniczych środków byłoby odmawianie im jałmużny. *B.*

**Gospodarka miejska.** W d. 3 lutego, we wtorek, przeważna ilość lamp miejskich przy ul.: Głównej, Ogródowej i Krzywej, nie była zapalona.

Czy poza czynnością ściągania wciąż zwiększających się podatków miejskich, magistrat uważa, iż do wypełnienia wszystkich innych obowiązków względem miasta nie jest powołany?

Zaznaczamy, iż historia z niezapalaniem lamp miejskich powtarza się już nie po raz pierwszy. *B.*

**Z Suwałskiego Kółka Rolniczego.** W ubiegłą niedzielę, jako pierwszą tego miesiąca, odbyło się zebranie Kółka przy udziale 72 słuchaczy, na którym p. S. Urbanowicz mówił: „O żywieniu krów mlecznych“.

**Z Lipskiego Kółka Rolniczego.** W poniedziałek, 2 lutego, z powodu przyjazdu do Lipska instruktora, odbyło się zebranie Kółka przy udziale 46 członków. P. Urba-

nowicz miał pogadankę: „O potrzebie intensywniejszego karmienia krów mlecznych i korzyściach z założenia mleczarni spółkowej“.

**Z żałobnej karty.** W dniu 28 z. m. w 83-im roku życia zmarł w naszym mieście ś. p. Aleksander Żuliński, zasłużony ongi działacz na polu pracy publicznej.

**Podziękowanie.** Wszystkim, którzy wzięli udział w odaniu ostatniej posługi ś. p. mężowi memu—Aleksandrovi Żulińskiemu, w szczególności zaś ks. prałatowi Ant. Daukszy, ks. prefektowi W. Supińskiemu, oraz księżom: F. Haraburdzie i F. Bałtruszajtisowi, składam serdeczne podziękowanie.

*Kazimiera Żulińska.*

## O F I A R Y :

### Na Szkołę Handlową.

Pp. J. Palicka—25 rb., J. Tyszka—10 rb., personel Szkoły Handlowej—15 rb. 80 kop., J. Zawadzki—10 rb., bezimiennie—3 rb.

### Na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. K. Żulińskiej.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Aleksandra Żulińskiego pp. Z. Gąsiorowski—3 rb., J. Barański—1 rb., F. Cichecki—1 rb., M. Górnicka—1 rb., P. Chrostek—1 rb., A. Raykowski—3 rb., J. K.—2 rb., G. Zabłocki—3 rb., T. Wisznicki—2 rb., St. Staniszewski—3 rb. J. Wierzbicki—2 rb., H. Brzosko—1 rb., Wł. Staniszewski—1 rb., J. Schmidt—1 rb., G. Jastrzębski—50 kop., C. Awejde—50 kop., H. Wyrzykowski—40 kop., T. Wyrzykowski—50 kop., S. Kujawski—30 kop., K. Kulwiec—1 rb., M. Jarmołowiczówna—1 rb., I. Staniszevska—1 rb., Z. Błędowski—1 rb. P. W. Roman (nieprzyjęte przez p. M. W.)—10 rb.

## Ogłoszenia.



## NOWOŚCI

praktyczne dla wszystkich!

Cennik ilustrow. wysyłam darmo.

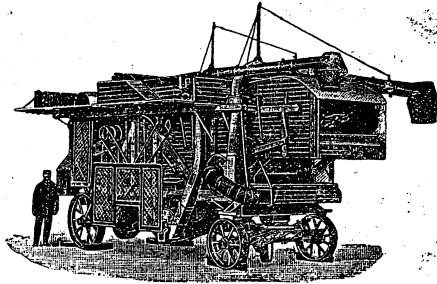
W. Jeżewski—Warszawa, ul. Żórawia № 40.

## Skład Węgla Kamiennego

**A. Twardowskiego** w Suwałkach, ul. Ogródowa № 15

poleca węgiel kamienny w najlepszym gatunku. Sprzedaż hurtowna (wagonami na prowincję i na miejscu) oraz detaliczna. Ceny niskie.





## MŁOCARNIE PAROWE

PRASY DLA SŁOMY

LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE

DO 1,000 KONI PAROWYCH

## HENRYK LANZ

Warszawa, Bracka 16.1

Przedstawiciele na gubernię SUWALSKĄ  
**BIURO KOMISOWE**  
 Towarzystwa Rolniczego Suwalskiego.

WYSMIENITY w SMAKU  
**KONIAK IMPERIAL**  
 ŻĄDAĆ WSZEDZIE!

Istniejący od roku 1848

SKŁAD NASION i ZAKŁADY OGRODNICZE

**B R A C I H O S E R**

w Warszawie, Jerozolimska 59,

zawiadamia, że wyszedł z druku

cennik nasion i cebul kwiatowych na rok 1914

i wysła się na żądanie bezpłatnie.

## Młode Matki

nie potrafią już obchodzić się bez pudru **Bébé Szofmana**, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. **Puder Bébé Szofmana** cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach śwędzenia skóry, odparzeń, starć i. t. p.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**Uwaga.** Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie **prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.**

## Prawdziwe Strusie Pióra.

36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki
45 " " —12 " " —	4 " "
55 " " —14 " " —	14 marek
42 " " —16 " " —	12 " "
55 " " —18 " " —	24 marki

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

**F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.**

**Wywóz do wszystkich państw.**



Ostrzeżenie: Oryginalny płócki „Migreno-Nervosin“ zawsze z marką „Kogut“—nigdy zaś w opłatku.

## KSIĄZKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ty spos. wszystkich arytm., algebr., geometr., trygonom. i anal. zbiorów zadań: 1) Wereszczagina; 2) Malinina i Bur; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszewskiego cz. cz. I i II; 5) Arbuzowa i S-ki; 6) Szaposznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkina; 10) Klonowskiego; 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkowa; 15) Stieblowa; 16) Złotczańskiego; 17) Wojnowa; 18) Goriaczewa i in. Usługowo 20% przy przesyłce na koszt odbiorcy. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłąc. według adresu: *Białe-Cerkiew, Kijow. gub., dla S. A. Kozłowskiego.*

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011 obstrukcję, hemoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.

## PIĘKNOŚĆ —to potęga!



Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradkalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

# M Y D Ł O ks. KNEIPPA.

Już 150 lat

medycyna zaleca Aacheńską kurację, którą można przeprowadzić w domu przez stosowanie kąpieli, inhalacji i picie Aacheńskiej naturalnej soli siarczanej.

Wskazania:

Podagra, Reumatyzm, Artretyzm, Zatrucie metalami, Egzema, Przymiot (Syfilis), Choroby skórne, Przemiana materji, Narządy brzuszne, jako to: Hemoroidy, Przerwania wątroby etc.

Miliony ludzi wyleczonych! Miliony listów dziękcz. od chorych! Referaty i opinie powag lekarskich świadczą o skutecznym i radykalnym wyleczeniu.

Aacheńską sól kąpielową w paczkach, do użytku wewnętrznego i inhalacji, w słoikach sprzedają apteki i składki apt.

Oryg. opak. z różową banderolą i podpisem:

Prof. D-ra Stallschmidta.

Zaproszenie do przedpłaty na ilustrowany tygodnik społeczno-literacki

## „GŁOS NARODU“,

mający na celu: popieranie swojskości, rozważanie krzywd społecznych, wskazywanie środków samoobrony.

„GŁOS NARODU“, organ, zupełnie niezależny od wszelkich wpływów stronnicych, rządzący się tylko prawdą i służący jedynie dobru ogólnemu—powinien się znaleźć w każdym domu polskim.

Przedpłata w Warszawie rocznie rb. 4—kwartalnie rb. 1; na prowincji rocznie rb. 5,—kwartalnie 1.25; zagranicą—rocznie rb. 6—kwartalnie 1.50.

Prenumeratory, wnoszący z góry całkowitą roczną opłatę, otrzymują zupełnie darmo ozdobny album, zawierający „Starożytnie Ruiny Zamków Polskich“.

Ze względu, że w roku 1914 „GŁOS NARODU“ pomieszczać będzie niektóre rozpoczęte już poprzednio prace w dalszym ciągu (powieść „Krzywdy dozwolone“, rzecz o „Tajemnicach handlu żydowskiego“), wszyscy nowoprzybywający prenumeratory, pragnący się zapoznać z początkami, otrzymywać mogą komplet ostatniego kwartału 1913-go r. W CENIE 50 KOP. Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa Bracka 13, tel. 77-21. Redaktor i wydawca Stef. Granke.

## KAZDY MOŻE NABYC DZIAŁKI ZIEMI

w najlepszym punkcie m. Wilna „ZWIERZYNIEC“. Miejscowość ładna i zdrowa, las, Willa. **Ceny niskie. Warunki dogodne.** Śpieszcie się z kupowaniem. Ziemi zostało bardzo niewiele. Jest to ostatnie przypomnienie. Po informację zwracać się do Biura pośredn. w sprzedaży działek: Wilno, „Zwierzyniec“, просп. Ś-to-Jerski № 68. Telefon № 46. Informacyi udziela się w ciągu całego dnia, nie wyłączając świąt.